

Sojusz polityczny trzech partii - PZPR, ZSL i SD - to wielki dorobek polityczny Polski Ludowej!

Kampania wyborcza w „Azotach”

W myśl postanowień ordynacji wyborczej Rada Państwa powzięła uchwałę o zarządzeniu wyborów do Sejmu PRL i do rad narodowych w dniu 30 maja br. Przygotowania do wyborów objęły cały kraj. Także w naszym przedsiębiorstwie zgodnie z ustalonym terminarzem zebrała przez Komitet Zakładowy PZPR w dniach 23-26 marca br. we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych odbyły się zebrania, na których szczegółowo zostały omówione ściśle określone zadania dla członków partii w kampanii wyborczej.

Dyskutaneci na zebraniach postulowali, aby kampanii wyborczej nie sprowadzać tylko do przeprowadzenia samego aktu wyborczego, ale przekształcić ją w okres powszechnej mobilizacji społecznej, zbliżyć jeszcze bardziej organa władzy ludowej do narodu.

Na zebraniach POP w tajnym głosowaniu wybrano ogółem 101 delegatów na Konferencję Zakładową PZPR, która odbędzie się dnia 5 kwietnia br. i na której z kolei dokona się wyboru delegatów na Okręgową Konferencję Wyborczą. Natomiast Konferencja Okręgowa Wyborcza odbędzie się dnia 10 kwietnia br. w auli Technikum Chemicznego. Delegaci dokonają na niej wyboru kandydatów na posłów do Sejmu PRL z naszego okręgu wyborczego obejmującego trzy powiaty (Brzesko, Dąbrowa Tarnowska i Tarnów) z ramienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Warto podkreślić, że na odbytych zebraniach w tarnowskich „Azotach” 25 pracowników wstąpiło w szeregi kandydatów partii.

W drugiej dekadzie kwietnia odbędzie się konferencja miejska i powiatowa PZPR, na których dokona się wyboru kandydatów na radnych do wojewódzkiej, powiatowej i miejskiej rady narodowej z ramienia PZPR.

Roman Gauch

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 9 (40)

1—10 kwietnia 1965 r.

Cena 50 gr

Wszyscy budujemy „Witkówkę”!

PRZEZ wiele lat nie umieliśmy wyzyskać wspaniałych walorów wypoczynkowych tak blisko nas położonego, przepięknego Jeziora Rożnowskiego. Wiele zakładów pracy ze Śląska, a nawet z Pomorza zdążyło wybudować tutaj piękne, duże ośrodki campingowe, tylko Zakłady Azotowe w Tarnowie nie zdobyły się dotychczas na stworzenie tutaj ośrodka godnego wielkiego kombinatu chemicznego.

Powiększająca się z każdym rokiem załoga nie mieści się już w urlopowym okresie w zakładowych ośrodkach. Czas więc największy przystąpić do rozbudowy istniejącego ośrodka nad Jezioro Rożnowskim.

Teren ten posiada wiele niezaprzeczonych walorów.

● Otoczony jest lasem. ● Odcięty całkowicie od krzyków i hałasów gwarnej wybrzeża przy samej zaporze i daje możliwość zupełnego wypoczynku ● posiada piaszczystą glebę ● woda w jeziorze jest czysta i brzegi nie podlegają zamułeniu ● komunikacja przez jezioro dzięki zakupieniu przez Radę Zakładową dwu dużych łodzi pełnomorskich, nie stanowi już dzisiaj żadnego problemu ● łódź mieszcząca 12-25-30 osób i mogą służyć do

przyjemnych przejażdżek po jeziorze ● 20 nowych zlokalizowanych tam domków campingowych stwarza możliwości wygodnego pobytu.

Miłośnicy sportów wodnych i wędkarstwa już dawno dyskutowali „wieczorną godziną” nad wodą co by tu stworzyć, żeby było dobrze i jak wykorzystać wszystkie możliwości terenu, aż wreszcie inż. Stanisław Sumara ze swoimi kolegami z Biura Projektów — również entuzjastami „Witkówki” — opracowali konkretny projekt kompleksowy ośrodka na Witkowie.

Ogólny widok przyszłego ośrodka podaje zamieszczone niżej zdjęcie — fotomontaż. Projekt przewiduje m. im. budowę budynku mieszczącego w swych wnętrzach: wiaternik, kuchnię i magazyn, wiaternik, kuchnię i magazyn, wiaternik, kuchnię i magazyn.

z pomieszczeniami gospodarczymi, jadalnią i tarasem do poobiedniego leżakowania, a

(Ciąg dalszy na str. 2)

Współpraca z Bułgarią

Ostatnio podpisany został w Sofii przez ministra przemysłu chemicznego PRL — Antoniego Radlińskiego i przewodniczącego Państwowego Komitetu do Spraw Przemysłu Chemicznego i Hutnictwa LRB — Georgi Pawłowa protokół o rozszerzeniu współpracy między przemysłami chemicznymi Polski i Bułgarii. M. in. w podpisanym protokole przewiduje się nawiązanie bezpośredniej współpracy między Zakładami Azotowymi w Starej Zagórze (Bułgaria) i Zakładami Azotowymi im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

W ramach współpracy przewiduje się wymianę specjalistów i doświadczeń uzyskanych w procesach produkcyjnych, oraz obustronne wizyty zespołów sportowych i kulturalnych.

ge

Z ostatniej chwili

Konferencja sprawozdawcza Rady Zakładowej i Robotniczej

27. III br. odbyła się w tarnowskich „Azotach” konferencja sprawozdawcza Rady Zakładowej i Robotniczej. Dokonała na niej oceny działalności instancji związkowych i rady robotniczej przedsiębiorstwa za okres od 30. IV 1964 r. do 20. III br.

W konferencji wzięli udział: przedstawiciel Zarządu Okręgu ZZCH, przedstawiciele partyjnych i administracyjnych władz zakładowych, aktyw związkowy, delegaci rad oddziałowych i robotniczych przedsiębiorstwa. Jak wynika ze złożonego sprawozdania organizacja związkowa wiele uwagi poświęciła w okresie sprawozdawczym poprawie warunków pracy, warunków ekonomicznych, zdrowotnych i socjalnych załogi.

W związku z tym, że zamknięcie niniejszego numeru gazety nastąpiło przed odbyciem konferencji, obszerne sprawozdanie z jej przebiegu zamieszczymy w następnym numerze gazety.

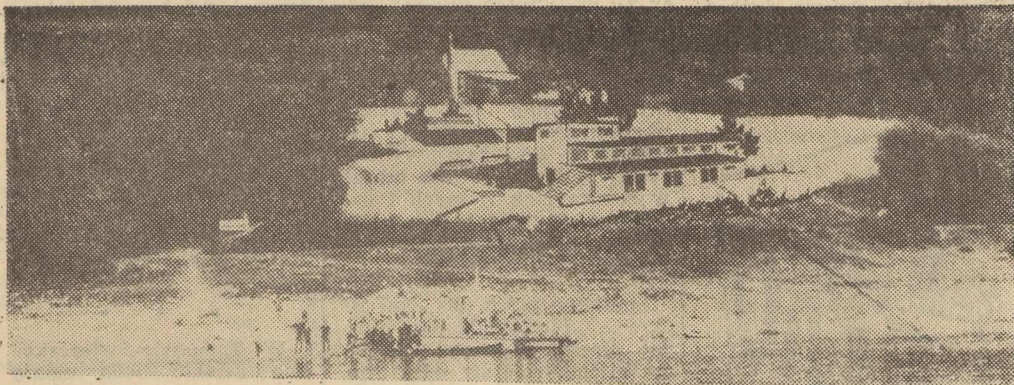
bw.

Autorami pięknego cytatu byli kilkanaście dni temu młodzi pracownicy tarnowskich Azotów. Jan Golanowski, Jan Duleba i Stanisław Wojtarowicz — ZMS-owcy należący do koła honorowych krwiodawców przy ZGR TOPL.

Kiedy otrzymali wiadomość o ciężkim stanie zdrowia swej koleżanki z pracy Zofii Bryl, natychmiast pośpieszyli jej z pomocą oddając bezinteresownie swą krew.

Wykazali tym duże wyrobienie społeczne i przyczynili się do poprawy zdrowia pacjentki. Na zdjęciu moment oddawania krwi przez Jana Wojtarowicza.

Fot: J. Iwański



Ogólny widok na przyszłościową „Witkówkę”

Życzenia

Kierownictwu Teatru Ziemi Tarnowskiej, jego aktorom i Współpracownikom serdeczne życzenia dalszych sukcesów artystycznych i pomyślności osobistej z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru

składa
Kolegium Redakcyjne
„Tarnowskich Azotów”

Międzynarodowy Dzień Teatru

TEATROWI - zamiast laurki

Zasługa tkwi w tym, że zespół teatru nie zamyka się w murach przy ul. Mickiewicza. Pomoc instruktażowa, współpraca z domami kultury i Powiatową Poradnią Pracy Kulturalnej, spotkania w szkołach i świetlicach, składają się na to co określić można związkiem ze środowiskiem. Ale najważniejsze jest oddziaływanie na środowisko poprzez repertuar.

Znaczna większość sztuk (a było ich 7 na scenie w br.) obejmuje problematykę moralną, dotyczy stosunków między kobietą a mężczyzną, omawia kwestie rodziny, małżeństwa. Teatr rozpoczął jedną z najlepszych sztuk A. Fredry „Mąż i żona”. Po niej poszły J. P. Gawlika „Pokusa” i A. Strindberga „Panna Julia”. W przygotowaniu jest adaptacja powieści G. Flauberta „Pani Bovary”.

Przedstawienia nie sugerują widzowi żadnych rozwiązań. Raczej podejmują dyskusję z utartymi zasadami. Mieszkańcy Tarnowa, jak i inne środowiska są świadkami wielu przykładów świadczących o pewnych przewartościach w postawach moralnych. Ale rozwoju, antagonizmy nie są tu w ilościach ani większych, ani mniejszych niż to obserwować można w innych środowiskach.

Znacznie więc wyżej oceniamy sztuki rodzaju „Rano przeszedł huragan” W. Małchejka, czy „Fizyków” Dürrenmatta. Także adaptacja „Wiernej rzeki”, mimo wyraźnego adresu stulecia urodzin Żeromskiego, jest pozycją z tej grupy.

Sztuki zaangażowane w naszą współczesność, podejmujące zagadnienie postaw ideowych spotykają się z żywym

zainteresowaniem. Warto je wzmocnić o pozycje współczesne, ale o nich niżej. Pora o ludziach teatru. Oni przecież nadają mu treść, stawią o istnieniu.

Dyrektor i kierownik artystyczny Kazimierz Barnas wywodzi swą działalność teatralną jeszcze z czasów studenckich. Grubo przed wojną, akademicka grupa młodych poetów przysparzała autorstwu wieczorami sporo kłopotów cenzurze i policji, gdzie „pod płaszczykiem poezji przemycano się bolszewicką propagandę”. Rektor rozwiązywał grupę poetycką, a ona odradzała się w postaci teatru, redakcji pisma studenckiego. Warto dodać, że czynny udział w tej grupie brał Józef Cyrankiewicz.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Na wiosennym słońcu...



Maria Wiśniewska - pracowniczka laboratorium analitycznego

Przed świętem 1 Maja i wyborami

W odpowiedzi na apel

Opublikowany w poprzednim numerze naszej gazety apel pracowników kwasu azotowego II do załogi naszego przedsiębiorstwa o podejmowanie zobowiązań dla uczczenia święta pracy 1 Maja, szybko znalazł oddźwięk. Do dnia oddania naszej gazety do drukarni (tj. 24. III), wpłynęły zawiadomienia o podjęciu zobowiązań przez dalsze kolejne zakłady i wydziały. I tak:

ZAKŁAD ELEKTRYCZNY podjął zobowiązanie dające sumę 10 tys. zł oszczędności. Wszystkie prace porządkowe, a takich w zobowiązaniu zakładu elektrycznego jest bardzo dużo, zostaną ukończone do dnia 20 maja br.

ZAKŁAD POMIARÓW I AUTOMATYKI zobowiązuje się wykonać zobowiązania, których ogólna wartość wynosi ponad 9 tys. zł. Zobowiązania w zakładzie pomiarów i automatyki podejmowane były zarówno przez indywidualnych pracowników, jak i całe brygady.

ZAKŁAD SYNTEZY — wydział katalizatorów zobowiązuje się wyprodukować ponad plan 8 ton katalizatorów takich jak: żelazowo-chlorowy, żelazowy, niklowy, miedziowy. Oprócz tego wydział zobowiązał się do przepracowania ponad 150 roboczogodzin przy pracach porządkowych. Wartość zobowiązania 240 tys. zł.

ZAKŁAD CHLORU z wszystkimi swymi wydziałami podjął się wykonać tak jak i w innych zakładach szeregu prac porządkowych, remontowych i konserwacyjnych na ogólną sumę około 200 tys. zł. Dodać trzeba, że w ramach zobowiązania Zakład Chloru odeleguje do pracy na stadionie sportowym jednego człowieka na okres od 1 kwietnia do 31 października 1965 roku.

O napływających wciąż zgłoszeniach o podjęciu zobowiązań przez poszczególne zakłady naszego przedsiębiorstwa będziemy informować w następnych numerach.

S-ko

Odpowiedzi redakcji

Stały czytelnik — W. N. — Zakład Badawczy.

O sprawach komunikacyjnych pisaliśmy w poprzednim numerze — patrz „Śladem naszych interwencji”. Pana propozycje, dotyczące usprawnienia komunikacji miejskiej na

odcinku Tarnów ul. Kaczkowskiego — Azoty, wykorzystamy w jednym z następnych numerów.

Prosimy o dalszą współpracę.

Jan Lachcik — Tarnów — Krakowska 13/7.

Sprawę, o której pisze pan w liście, postanowiliśmy zająć się. O wynikach powiadomimy listownie. Prosimy o zgłoszenie się w redakcji.



Na zdjęciu: topłowcy w czasie naprawy drogi.

Foto: St. Chabior

bw.

Uwaga — „SYGNAŁ”

Znany jest udział młodzieży tarnowskich „Azotów” w rozwiązywaniu wielu zagadnień produkcyjnych. Aby jednak ten udział jeszcze bardziej zwiększyć wprowadzono w przedsiębiorstwie zetemowska akcję „SYGNAŁ”.

Będzie ona polegać przede wszystkim na:

• kształtowaniu wśród młodej załogi socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej • skracaniu czasu remontów aparatury i urządzeń, szybkim i aktywnym włączeniu się młodzieży do prac awaryjnych • wzmożeniu wysiłku w kierunku terminowej realizacji zadań produkcyjnych oraz dodatkowej ofiarnej pracy w razie zagrożenia planu.

Ze emesowska akcja „SYGNAŁ” jest akcją długofalową. Pozwoli ona na silniejsze niż dotychczas angażowanie młodzieży do prac użytecznych oraz zagwarantuje realizację konkretnych czynów produkcyjnych wynikających z potrzeb zakładu czy środowiska.

Przy umiejętnym jej prowadzeniu, właściwym przydzielaniu zadań i dopilnowaniu ich realizacji, jak również dalszym szukaniu rezerw produkcyjnych może przynieść zakładowi poważne korzyści.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nadbudówka 6-izbowa przeznaczona ma być dla personelu administracyjnego ośrodka i bazy noclegową dla 30–40-osobowej grupy wycieczkowej (wypoczynek niedzielnym). Planuje się również wybudowanie rurociągu wody pitnej, której ujęcie będzie zlokalizowane w górze potoku płynącego z prawej strony ośrodka, patrząc od strony jeziora oraz wyciągu transportowego z przystani na jeziorze do budynku dla zaopatrzenia ośrodka w żywność i wyciągania ciężkiego sprzętu wodnego na okres zimy.

Dlaczego o tym już teraz piszemy?

Przy wszystkich tych budowlach potrzeba będzie dużo pracy fizycznej, nie kwalifikowanej do kopania fundamentów rowów, noszenia materiałów budowlanych

itp. Potrzebny jest więc czyn społeczny załogi kombinatu! Bez pomocy załogi, bez czynu społecznego budowa takiego ośrodka odlecie się jeszcze na lat kilka. Załoga kombinatu znana jest ze swej ofiarności. W ten sposób wybudowaliśmy już przecież dwie duże, nowoczesne szkoły dla

Rada Robotnicza naszego przedsiębiorstwa na swych posiedzeniach czy plenarnych posiedzeniach zajmuje się coraz to innymi sprawami. Poza tym zajmuje się produkcją przez socjalno-bytowe, techniczne, finansowe do zagadnień inwestycyjnych czy gospodarki materiałowo-surowcowej włącznie.

Właśnie na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Robotniczej dokonano analizy surowców i materiałów normatywnych według stanu na dzień 31. XII 1964 r., omówio-

Próbnym alarm

przeciwpowodziowy

TOPLOWCY w akcji

W celu sprawdzenia sprawności służb ratownictwa technicznego, medyczno-sanitarnej, przeciwpożarowej i łączności TOPL, ogłoszono w dniu 23 marca br. — w uzgodnieniu z dyrektorem techniczną przedsiębiorstwa — próbnym alarm przeciwpowodziowy.

Alarm wykazał pełną gotowość poszczególnych służb TOPL. Członkowie służb zgłosili się w oznaczonym czasie w świetlicy TOPL, gdzie zostali umundurowani i po zebraniu się na placu ćwiczeń odjechali na miejsce akcji. Tam szybko i sprawnie zamknięto zasuwę zabezpieczającą i uruchomiono pompownię przeciwpowodziową.

Próbnym alarmem połączony był z wykonaniem przez członków TOPL prac użytecznych. Członkowie służby ratownictwa technicznego przepracowali 80 godzin przy oczyszczeniu osadnika wody przemysłowej, członkowie zaś pozostałych służb pracowali przy budowie drogi i chodnika od pompowni wody pitnej do osiedla. Przepracowali przy tym 260 godzin, zatrudniając cztery samochody-wywrotki i dwa ciężarowe. Członkowie służby łączności naprawili uszkodzoną linię telefoniczną do pompowni. Nad całością akcji czuwał szef służby ratownictwa technicznego Edward Wszolek, pracami zaś na miejscu kierowali inż. A. Schöenthaler, mgr K. Wałek i Wł. Stachura.

no i zatwierdzono regulamin organizacyjny zakładów.

Jak wynika z analizy sy-

tuacja na odcinku materiałowo-normatywnych uległa — w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego — znacznej poprawie. Zapasy materiałów zmalały w przeciętnie na gotówkę o ok. 4 miliony złotych. Istnieją —

one konieczne w celu zabezpieczenia właściwego funkcjonowania przedsiębiorstwa w okresie zimy 1964/65 r.

Jeśli chodzi o regulamin organizacyjny ZA, to omówiono strukturę organizacyjną przedsiębiorstwa, zasady je-

Z obrad Rady Robotniczej

W Tarnowie odbyło się przed kilkoma dniami plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego PZPR — poświęcone analizie alternatywnego planu na najbliższą pięcioletkę w latach 1966–70. W obradach plenum wzięli udział: sekretarz KW PZPR tow. Mieczysław Hebda, wiceprzewodniczący WKPG mgr Stanisław Turlej i przedstawiciel KC PZPR tow. LEON TOMASZEWSKI.

W dyskusji na temat przyszłego planu wiele miejsca poświęcono udziałowi wielkiego przemysłu i spółdzielczości w rozwoju tarnowskiej ziemi.

Rozważano m. in. możliwość zwiększenia miejsc pracy dla kobiet. Z przeprowadzonego prostego rachunku wynika, że w roku

Przed wyborami

1970 będzie chętnych do pracy na naszym terenie około 15 tys. kobiet, gdy w tym samym roku około 7 tys. mężczyzn trzeba będzie dowozić do pracy z odległych nierzadko bardzo miejscowości.

Zabierając głos w dyskusji I sekretarz KZ

go funkcjonowania, obowiązki i zakres odpowiedzialności pracowników, zakres działalności poszczególnych komórek organizacyjnych itp. Regulamin warunkuje np. — niezależnie od norm technicznych — regulację płac pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie resortu chemii.

Po omówieniu całości spraw regulamin zatwierdzono. Analizowano również wykonanie uchwał poprzedniego plenarnego posiedzenia Rady Robotniczej.

bw.

Tow. J. Piotrowski — wzór pracownika, działacza, radnego...

ZAWSZE SŁUŻY POMOCĄ

Obecny okres, to okres rozliczeń. Ci, którym powierzaliśmy prawo kierowania życiem społecznym i naszą gospodarką, składają sprawozdania ze swej działalności. Wśród radnych, których kadencja właśnie się kończy, jest wielu naszych współpracowników, których znamy na co dzień z sąsiedniego warsztatu, z sąsiedniej maszyny, z sąsiedniego biurka.

Dziś pragniemy przedstawić szerokiemu gronu Czytelników radnego Gromadzkiej Rady Narodowej w Łęgu Tarnowskim tow. Jana Piotrowskiego, pracownika SOWI w Zakładach Azotowych. Tow. J. Piotrowski w 1946 roku, po latach wojennej zawieruchy, po latach tułaczki przybył do Tarnowa, poświęcił się naszej ziemi bez reszty. Pracował początkowo w biurze konstrukcyjnym ZA mając za sobą 2-letnie technikum konstruktorskie, a potem przeniósł się do wydziału montażowego SOWI.

Przejawiał zawsze dużą inicjatywę, kierownictwu i kolegom dał się poznać jako dobry pracownik. Wybierany

był wielokrotnie do władz organizacji związkowej, a w dalszym czasie piastuje funkcję przewodniczącego rady oddziałowej, jest również aktywnym członkiem PZPR w POP swego wydziału.

Mimo wielu funkcji w organizacjach zakładowych, mimo odpowiedzialnej pracy zawodowej, tow. J. Piotrowski znalazł także czas dla działalności w miejscu swojego zamieszkania, tj. w Łęgu T. W miejscowej szkole kieruje pracami komitetu rodzicielskiego. Duże zasługi położył przy pracach Społecznego Komitetu Budowy Szkoły Pomnika „Tysiąclecia” w Łęgu T. Przez dwie kadencje pracując w komisji dla spraw kultury i oświaty w GRN w Łęgu T. zdobył sobie uznanie i zaufanie współmieszkańców. Specjalnie wybraliśmy się do Łęgu T., aby tam w miejscu jego zamieszkania zasięgnąć opinii o jego pracy, o nim samym. Nasz pierwszy rozmówca pan Z. stwierdził: „wiedzie, ten chłop ma końskie zdrowie, ma na wszystko czas, pracuje w ZA, sam wykańcza swój domek, bierze udział w spotkaniach radnych i ma wiele wiele innych zajęć, które potrafi jakoś ze sobą pogodzić.”

Spotkana przez nas pani B. mówi: „Piotrowski sam będąc ojcem pięciorga dzieci ma niejednokrotnie wiele kłopotów, jednakże nie zdarzyło się, aby nie dopomógł innym radą, zawsze służy pomocą tym, którzy jej potrzebują.” Świadczy to wymownie o wielkim wyrobieniu społecznym tego człowieka, o właściwym traktowaniu powierzonych mu obowiązków. Tow. Piotrowski jest wzorem działacza, pracownika, radnego. Oby takich ludzi było wśród nas jak najwięcej.

B. Witkiewicz

KARNECIK WYBORCZY

Trwają przygotowania do wyborów. W Tarnowie sztab akcji wyborczej mieści się w biurze Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu przy ul. Nowej. Aktywnie działa komisja propagandowa pod kierunkiem tow. M. Łakomiaka.

Miesiąc kwiecień poświęcony będzie szczególnie aktywnej działalności lektorskiej Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, m. in. we wsiach powiatu tarnowskiego będzie wygłoszonych ponad 70 prelekcji. Odbywają również spotkania ze swymi wyborcami radni dotychczasowej kadencji informując o realizacji platformy wyborczej z 1961 roku.

W Tarnowie-Swierczkowie działają będą cztery obwodowe komisje wyborcze z siedzibami w hotelu robotniczym przy ul. Zbylitowskiej 2, w Domu Kultury przy ul. Lipowej 3, w IV Lice. Ogólnokształcącym przy ul. Jaracza oraz w klubie „Kapro” ul. Chemiczna. W sumie miasto Tarnów podzielone zostało na 34 obwody głosowania.

W związku z tym, że wszystkie nazwiska kandydatów na posłów i radnych znane będą dopiero pod koniec kwietnia, spotkania kandydatów na posłów i radnych z wyborcami, które stały się dobrą tradycją dotychczasowych kampanii wyborczych, odbywać się będą dopiero w ciągu miesiąca maja br.

W biurze Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu powstał punkt udzielający wszelkich informacji dotyczących wyborów, a także przygotowujący materiały wyborcze dotyczące naszego terenu dla prasy.

ge



Wszyscy budujemy „Witkówkę”

naszych dzieci, Liceum Ogólnokształcące i Szkołę Tysiąclecia. Obecnie — przy olbrzymim wzroście ilości i ciężkości naszej pracy — nadchodzi czas zajęcia się naszym własnym zdrowiem i wypoczynkiem. A tak już jest jakos, że jeżeli sami czegoś nie zrobimy, to nikt za nas nie zrobi. Nasza Rada Zakładowa rozporządza zbyt skromnymi funduszami, by mogła

tarnowskich „Azotów”, by w każdą sobotę organizować pod egidą rady zakładowej wycieczki do Rożnowa, których uczestnicy prócz wypoczynku poświęciliby pewną ilość godzin na pracę przy budowie ośrodka. Każdą taką wycieczkę winien prowadzić specjalny „brygadzysta” obznajomiony z pracami na „Witkówce” i odpowiedzialny za porządek i bezpieczeństwo

Wydać się, że te propozycje są jedynie szkicem i dopiero skonkretyzowanie ich przez radę zakładową, ZMS, TKKF, może dać pełne zasady społecznej pomocy przy budowie ośrodka.

Dobrze by było, gdyby apel ten uaktywnił szerokie rzesze naszych pracowników, by stał się przedmiotem zainteresowania władz zakładowych i początkiem poważnej i szybkiej akcji. Czas to już chyba najwyższy by działać.

Społeczny przegląd stanowisk pracy

POSTĘP TECHNICZNY
W SŁUŻBIE CZŁOWIEKA

Tak jak i w roku ubiegłym, przez cały kwiecień trwał będzie w naszym przedsiębiorstwie społeczny przegląd stanu techniki, wynalazczości pracowniczej oraz organizacji i warunków pracy. Przeglądowi temu poświęca hasło „postęp techniczny w służbie człowieka”.

Celem takiego przeglądu jest kontrola realizacji przyjętych planów w zakresie rozwoju techniki, wynalazczości pracowniczej, poprawy organizacji i warunków pracy oraz ustalenie stanu faktycznego i opracowanie wytycznych zmierzających do usunięcia niedociągnięć w tym zakresie. Celem społecznych przeglądów jest również wskazanie aktualnych i przyszłych potrzeb rozwojowych zakładu, służących zarówno z technicznego jak ekonomicznego i socjalnego punktu widzenia.

Dokonując takiego przeglądu, który obecnie będzie miał miejsce we wszystkich zakładach objętych działalnością Związku Zawodowego Chemików, należy zwrócić szczególną

uwagę na takie sprawy jak: zależność wzrostu produkcji wydajności, poprawy jakości wyrobów, właściwego zużycia surowców, bhp od wprowadzania postępu technicznego; stopień dostosowania tematyki racjonalizatorskiej do najpilniejszych potrzeb zakładu: informacja i propaganda dotycząca wynalazczości i racjonalizatorstwa; terminowość przekazywania do realizacji zatwierdzonych projektów, prawidłowe wypłacanie wynagrodzeń dla twórców, podnoszenie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz kultury i estetyki zakładu; kwalifikacje pracowników i przygotowanie stanowisk pracy pod względem bezpieczeństwa; wprowadzanie nowych metod organizacji pracy w zakładzie na wszystkich szczeblach.

Specjalna zakładowa komisja społecznego przeglądu składa się z przedstawicieli rady robotniczej, rady zakładowej, dyrekcji, KZ PZPR, Stow. Inż. i Tech., KTR oraz zakładowej komisji postępu technicznego, ochrony pracy, społecznej inspekcji pracy, zakładu leczniczo-zapobiegawczego i służby administracyjnej bhp.

Wnioski opracowane na podstawie wyników przeglądu winny być wprowadzane przez zakładową komisję społecznego przeglądu do podstawowego planu postępu technicznego. Analiza całokształtu stwierdzonych w czasie przeglądu społecznych uchybień, niedomagań i trudności powinna posłużyć dla służby bhp i zakładowej komisji ochrony pracy do wspólnego opracowania projektu planów nakładów bhp na rok następny.

S-ko

Zakładowe
Społeczne Biuro
Konstrukcyjne
już pracuje

Od kilku miesięcy chodziły po zakładzie słuchy o przygotowaniu do zorganizowania społecznego biura konstrukcyjnego. Wreszcie w wyniku połączonych wysiłków Zarządu Zakładowego ZMS, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, komórki Techniki i Racjonalizacji oraz rady zakładowej przedsiębiorstwa powołano takie biuro na odbytych kilkanaście dni temu zebraniach koła ZMS w biurze projektów.

W skład Zakładowego Społecznego Biura Konstrukcyjnego weszło 15 młodych inżynierów i techników, członków ZMS. Na przewodniczącego biura wybrano mgr inż. St. Borowca, natomiast odpowiedzialność za pracę biura z ramienia ZZ ZMS powierzono mgr inż. Cz. Mastalerzowi.

Zasadniczymi celami zorganizowania biura są: wywołanie załogi w kierunku technicznego myślenia i zapewnienia masowego udziału członków załogi w rozwiązywaniu trudnych problemów technicznych, opracowanie lub pomoc w opracowaniu wniosków składanych przez załogę, opracowanie tematów do zakładowego planu postępu technicznego, adaptacja dokumentacji technicznej dla potrzeb zakładu i środowiska.

Pocieszającym zjawiskiem jest włączenie się do prac w biurze kadry inżynierskiej i technicznej. Pozwala to snuć horoskopy na pomyślną działalność biura.

bw

Na półkach księgarskich

W jednym z numerów „Tarnowskich Azotów” ukazała się notatka inż. T. Jagiełły z wydz. cenonu pt. „Kolor sprawa nieobojętna”. Stwierdzono w niej m. in., że wnętrza naszych hal fabrycznych malowane są w zdecydowanej większości niewłaściwie. Nie wszyscy są jednak o tym przekonani.

W rozstrzygnięciu tego problemu pomoże nam książka Stefana Jakiela i Zygmunta Puławskiego pod tytułem „Barwy w służbie bezpieczeństwa i higieny pracy”.

Książka zawiera wiadomości

ci o racjonalnym systemie stosowania barw do wnętrza i urządzeń przemysłowych. Autorzy wyjaśniają fizyczne zjawisko barw i omawiają

Kolor — sprawa
nieobojętna

wpływ barw na samopoczucie pracownika, organizację pracy i warunki bhp. Podają przykłady i informacje o osiągnięciach naukowych i praktycznych w tej dziedzinie, zaczerpnięte z doświadczeń

z zagranicznych i krajowych.

Książka stanowi pożyteczny materiał pomocniczy dla osób zainteresowanych praktycznym stosowaniem barw w naszym przemyśle, a więc dla projektantów, architektów, plastyków. Jej przystępny charakter czyni ją przydatną również dla personelu inżyniersko-technicznego zakładów pracy, służby bhp, lekarzy przemysłowych i społecznych nadzoru nad warunkami pracy. Książkę wypożyczyć można w bibliotece ZDK.

MZ

Im bliżej terminów uruchomienia obiektów Tarnowa II, z tym większym niepokojem kierownictwo przedsiębiorstwa podejmuje problem kadr — fachowców, którzy muszą stawać na nowych stanowiskach pracy.

Skąd ich wziąć? Albo raczej: na co ich wziąć? Jedną przynętą jest niezawodna: mieszkanie. Jak mieszkać nie ma, trudno przyciągnąć dobrego rzemieślnika czy inżyniera. Jak trudno — mogą powiedzieć pracownicy działu kadr, którzy obecnie „wychodzą ze skóry”, by zapewnić niezbędnych do ruchu pracowników.

Organizuje się zatem budownictwo zakładowe, aktywizuje spółdzielnię mieszkaniową „Jaskółka”, walczą w radach narodowych o przydziały. Mimo to mieszkań

rym proponuje ciekawą praktykę — można rzec — politykę mieszkaniowo-kadrową.

„Jest sprawą jasną w świetle ostatnich decyzji, że decydującą rolę w budownic-

KADRA i ... mieszkania

brak, a „złapany na mieszkaniu” nie zawsze trzyma się zakładów, choć ma tu niezłe warunki pracy.

Do naszej redakcji czytelnik M. Ż. nadesłał list, w któ

twie mieszkaniowym odgrywać będzie spółdzielczość.

Jest to ze wszelkich stron słuszne, bo w imię czego mamy robić kilkudziesięciotysięczne prezenty ludziom, którzy w dodatku — jako cenieni fachowcy — są dobrze sytuowani. Trzeba więc stworzyć optymalne warunki dla rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej. Ale spółdzielczość oferująca realizację marzeń o mieszkaniu za kilka lat nie jest magnesem ścigającym potencjalnych klientów. Ważne są terminy, w jakich członkowie spółdzielni mogą otrzymać mieszkanie. Otóż proponuję przeznaczyć jeden blok z zakładowego budownictwa, który będzie działał na zasadzie rotacji. Kwalifikowany pracownik, konstruktor, technolog — słowem ktoś na kim zależy, by trwale związał się z tarnowskimi „Azotami” otrzymuje tam mieszkanie pod jednym warunkiem: od razu musi zapisać się do spółdzielni mieszkaniowej. Podpisuje przy tym deklarację, z której wynika, że zgadza się

na comiesięczne potrącanie mu pewnej sumy na poczet spółdzielni, ponadto zobowiązuje się do opuszczenia mieszkania zakładowego po otrzymaniu spółdzielczego. Zakłady z kolei udzielają pracownikowi pożyczki (do wysokości 10 proc. wartości spółdzielczego mieszkania) z tym, że po przepracowaniu — powiedzmy 10 lat umarzają jej część...”

Poddając pod rozważanie kierownictwu zakładów, Radzie Zakładowej, władzom spółdzielni mieszkaniowej „Jaskółka” propozycję naszego Czytelnika sądzimy, że nie trzeba szerzej uzasadniać, że proponowany system może poważnie stabilizować kadrę, wiązać ją z macierzystymi zakładami. Jednocześnie pozwala przedsiębiorstwu na celowe, rozsądne gospodarowanie jej zasobami mieszkaniowymi.

Oczywiście propozycja ta musi być skonfrontowana z istniejącymi przepisami, musi być „dopracowana”, ale ten „sposób na kadrę” może się okazać skutecznym rozwiązaniem.

E. G.

Wiosenn spacer

Porządki
porządki...

Wraz z wiosennym słońcem kwasu azotowego stoi reporter wybrał się na spacer po zakładzie. Wiodła go olbrzymia ciekawość. Chciał koniecznie zobaczyć jak wyglądają prace porządkowe na terenie naszego przedsiębiorstwa. Niezawodne wiosenne błoto, które daje zawsze o sobie znać, gdy tylko słupki rzeźby w termometrze minie kreskę oznaczoną zerem, nie pozwoliło mu dotrzeć wszędzie. Z błota sterczały kawałki złomu, wystawały usypiska gruzów, jednakże i w miejscach suchych znalazło się sporo przypadków świadczących o nie najlepszej gospodarności.

Najwięcej w zakładzie jest niezaplanych, przypadkowych usypisk złomu, które bardzo szpecą, a chyba także przeszkadzają w pracy.

ZARDZEWIAŁE WÓZKI

Dla przykładu obok magazynu saletry reporter zauważył kilka wózków — koleb zupełnie zdewastowanych, zardzewiałych. Na jednej z nich ktoś napisał kredą — „do remontu” jednakże nikt się z wykonaniem tego zalecenia nie kwapi.

NIECZYTELNA TABLICZKA

Niedaleko od tego miejsca, przechodząc obok wydziału

tabliczka ostrzegawcza z napisem „przejdźcie wbronione”. Tabliczka ta słusznie zabrania przejścia w miejscu, gdzie kwisem napienia się cysterny. Ale jak na urągowsko — tabliczka jest prawie zupełnie ... nieczytelna.

PUSTE POJEMNIKI

Przechodząc główną drogą w zakładzie tuż za EC I rzuciła się w oczy kilka pojemników na złom, oznakowanych, że tu są kolorowe metale, a tu żelazo itp. Tymczasem, mimo że pojemniki nie były zapelnione, złom leżał wokół pojemników.

BRAWO!

Zrobili to już bardzo ładnie pracownicy wydziału generatorów, przed którym porządek jest prawie idealny. Dobrze wrażenie psują jedynie stare wyblakłe hasła na budynku tego wydziału.

Kończąc wędrówkę, już w pobliżu siedziby redakcji, tuż za wydziałem samochodowym, reporter zauważył jeszcze jeden pokazany rozmiarów złomowy śmietnik, na którym znaleźć można wszystko od zwykłego kawałka żelaza po budkę kierowcy samochodu Star...

Nie ma w tym żadnej metody, że napisaliśmy właśnie o tych, a nie o innych wydziałach lub zakładach. Po prostu chcieliśmy zwrócić uwagę, że jeszcze jest dużo do zrobienia do chwili, gdy porządek w zakładzie będziemy mogli określać słowem idealny.

(jas)

Nareszcie!

Budowa domu wczasowego w Zakopanem dla pracowników naszego przedsiębiorstwa, która ciągnie się już od kilku lat zostanie dzięki naszej służbie inwestycyjnej wreszcie sfinalizowana w pierwszych miesiącach letnich br. Obecnie trwają prace wykończeniowe wnętrza, a prawdopodobnie w maju po położeniu tynków, dom zostanie otwarty. W związku z tym planuje się już na drugą połowę czerwca pierwszy turnus dla pracowników. Zgłoszenia chętnych przyjmowane są w sekretariacie Rady Zakładowej już od dnia ukazania się naszej gazety.

O fantele otwarcia w najbliższym czasie domu wypoczynkowego w Zakopanem zawiadomimy naszych Czytelników z dużą satysfakcją, a jednocześnie ogłaszamy plebiscyt wśród całej załogi na nazwę tego domu.

J. Król

Prasowy przegląd repertuaru

21 marca 1965 r. (niedziela) Państwowy Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego w Tarnowie organizował prasowy przegląd repertuaru. W dniu tym wystawione zostały trzy sztuki. „Robin Hood” K. Barnasia, „Rano przeszedł huragan” W. Machajka, i „Fizycy” F. Dürrenmatta.

Przegląd ten jest kolejnym „maratonem”, w którym wzięli udział krytycy i recenzenci teatralni szeregu pism krajowych.

Na zdjęciu jedna ze scen sztuki „Fizycy” F. Dürrenmatta wystawionej ostatnio przez Teatr tarnowski w reżyserii Jerzego Jarockiego, scenografii Andrzeja Cybulskiego z muzyką Jerzego Brestlejkera.

Osoby od lewej: Bronisław Cudnich w roli Ernesta Henryka Ernesti, Barbara Omielska w roli Moniki Stettler i Tadeusz Teodorczyk w roli Jana Wilhelmusa Mobiusa.

Foto: F. Nowicki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kazimierz Barnaś jest dramaturgiem. Jego sztuki i adaptacje są grane przez wiele teatrów w kraju. Przykład to raczej nie częsty, aby organizator pracy teatralnej również pisał. Idea Kazimierza Barnasia spotkała poparcie u trzech osób: zastępcy dyrektora Eugeniusza Kaprańskiego, koordynatora pracy artystycznej Ludwika Markiewicza i scenografa Antoniego Reisingera.

Trójka ta reprezentuje sobą i swą pracą najlepsze tradycje teatru miejskiego amatorskiego. Stąd wynika ciągła troska o widza, o wpływ na jego zainteresowania i poglądy. Teatr dysponuje szeregiem dobrych aktorów. Zapraszanie reżyserów snoza Tarnowa pogłębia środki i umiejętności tego zespołu.

Zacznijmy od pani Aliny Dadun mającej charakterystyczny głos i łatwość zewnętrznego przystosowania się do wymagań roli. Miała ona w tym roku dobrą możliwość kreowania postaci Matyldy von Zann. Podobnie Krystyna

Szafrańska jako Panna Julia i Janusza Skubiejska w sztuce Gawlika. Były to postacie dużej klasy. Warto dodać nazwisko Barbary Omielskiej, może jeszcze nie w pełni dającej się poznać, ale to kwestia czasu. Mobius Tadeusza

dialogu, to zadanie olbrzymie. Jakich tu trzeba środków, umiejętności, pracy nad sobą. A przecież i w „Pokusie” i „Pannie Julii” Januszkiewicz grał doskonale. Adam Raczkiewicz ma z pewnością większe możliwości niż nie-

go („Pluskwa”). Wśród młodych dramaturgów polskich przeważa tematyka współczesna, czasem nazywana „produkcyjną”, ale chyba niesłusznie. Trudno bowiem „Ktoś nowy” M. Domańskiego, „Album” Pasternaka, „Upalny dzień” Wasylkowskiego, sztuki Mroźka czy Drodowskiego, bądź Grochowiaka, sprowadzać do spraw produkcyjnych.

Piszę o tym, dobrze bowiem byłoby gdyby nasz teatr zainteresował się tymi pozycjami. To jest z racji większego oddziaływania na środowisko i podsuwania mu nowych kryteriów i wartości.

Międzynarodowy Dzień Teatru jest okazją do określenia, w jaki sposób teatr wiąże się z życiem, ze społeczeństwem. Myślę, że tarnowski teatr dobrze spełnia swoją rolę, a żyć mu należy, aby robił to jeszcze lepiej, przy naszej, tj. widzów i sympatyków wydatniejszej pomocy.

ANDRZEJ SZYMKIEWICZ

TEATROWI
zamiast
laurki

Teodorczyka łączył w sobie zarówno dobre aktorstwo jak i subtelna postawę aktora intelektualisty. Bronisław Cudnich rolę sekretarza KP doświadczył rzeczy ważkiej. Postać to raczej publiczniczna niż teatralna, wymagała nie tylko umiejętności aktorskich, ale i łatwości nawiązywania kontaktów z widownią. Swą klasę poparł dobrze przemysłową rolę Einsteina. Podobnie Eugeniusz Luberański jako Newton z „Fizyki”.

Bezspornie trudne zadanie spadło na Waldemara Januszkiewicza. Cztery godziny

zbyt udany Robin Hood (mowa o sztuce nie roli).

Słowem zespół wyrównany, mający duże możliwości a także i perspektywę. Pewnie repertuar pójdzie w tym kierunku.

Warto w Tarnowie podejmować walkę z utartymi poglądami mieszczańskimi. Pewnie są możliwości szerszego oddziaływania poprzez walczyć repertuar społeczny.

Chętnie widzielibyśmy na scenie i Szekspira, i Wyspiańskiego, Zeromskiego, także Brechta („Kariera Artura U”), Majakowskie-



Plastyczny konkurs amatorów

„Obóz koncentracyjny - Oświecim w moich oczach”



Znane są dążenia zachodnoniemieckich sił rewizjonistycznych, zmierzające do przedawnienia zbrodni hitlerowskich. Przeciwdziałają im ludzie niemal całego świata, a szczególnie organizacje więźniów obozów koncentracyjnych i członków ruchu oporu.

O okrucieństwach wojny i okupacji hitlerowskiej mniej od nas starszych wie dzisiejsza młodzież — jako że tego okresu nie pamięta. Dlatego cenna wydaje się inicjatywa Zarządów Powiatowych ZMS i ZBoWiD w Tarnowie, zorganizowana — w związku z XX rocznicą wywołania obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince — plastycznego konkursu amatorów pod hasłem: „Obóz koncentracyjny — Oświecim w moich oczach”.

Cel konkursu zawiera się w próbie plastycznego wyrażenia poglądów i wewnętrznego odczucia młodego pokolenia na temat lat okupacji. Odczucia będącego syntezą wiedzy zdobytej przez lekturę gazet, książek, czasopism, oglądanie filmów, sztuk teatralnych, telewizyjnych, prac artystów plastyków i wreszcie wysłuchanych opowiadań ludzi starszych.

Konkurs obejmuje prace z zakresu rysunku, grafiki, malarstwa, plakatu i rzeźby. Technika i formy prac są dowolne. Jedynie w plakacie ilość kolorów należy ograniczyć do trzech.

Prace winny być opatrzone godłem. Do nich winna być dołączona koperta z tym samym godłem umieszczonym na zewnętrznej stronie oraz piśmem (wewnątrz) zawierającym imię i nazwisko, adres zakładu pracy i adres miejsca zamieszkania autora.

Termin składania prac (w ZP ZMS Tarnów, ul. Włowa 12 III p.) upływa z dniem 15 IV br.

Na autorów wyróżnionych prac czekają wartościowe nagrody.

Młodzi pracownicy piszą

Majzel czy przecinak?

Jesteśmy uczniami Szkoły Przyzakładowej, która ma na celu przygotować nas nie tylko teoretycznie, ale również praktycznie do przyszłego zawodu (ślusarza, laboranta czy też elektryka). Chcielibyśmy podzielić się pewnymi uwagami na temat warunków naszej pracy w warsztacie szkolnym.

Bardzo ważnym problemem, który chcielibyśmy szerzej omówić, jest stosunek pracowników zakładów do uczniów. Są pracownicy i to większość, którzy chętnie odpowiadają z ciekawym nowicjuszom na wszelkiego rodzaju pytania. Przed przystąpieniem ucznia do pracy dokładnie zapoznają go z operacjami, które ma wykonywać, a następnie starają się pomóc uczniowi w pierwszych fazach pracy.

Ale bywają też tacy, którzy udzielają niepełnych odpowiedzi, nie mogących zaspokoić ciekawości zainteresowanych. Zbyt mało serca wkładają w swą pracę. Niektórzy z nich, a szczególnie starsi pracownicy, używają dużo wyrazów obcego pochodzenia, przeważnie niemieckiego. Młodzież oczywiście przyswaja sobie te wyrazy, co uważamy za wysoce niewłaściwe.

Dobrze więc by było gdyby instruktorzy posługiwali się wyłącznie polską terminologią. Inną ważną sprawą jest wyposażenie warsztatu. Sprawa ta nie przedstawia się zbyt dobrze. Każdy uczeń ma przydzielone tylko proste narzędzia ślusarskie jak: pilniki, pilki do cięcia metalu, młotki, przecinaki, wycinaki i inne. W warsztacie znajdują się również

trzy wiertarki, na których można wprawdzie wiercić, ale w magają wprawdzie gruntownego remontu. Szczególnie źle wygląda sprawa wyposażenia warsztatu w przyrządy pomiarowe. Nie została nam przydzielona ani jedna suwmiarka, nie mówiąc już o innych koniecznych przyrządach. Uczniowie korzystają tylko z własnych suwmiarek, których jest nie więcej jak pięć na całą klasę liczącą 27 osób.

Z tego faktu wynika prosty wniosek, że w przyszłości będziemy mieli trudności w posługiwaniu się nawet prostymi przyrządami pomiarowymi, gdyż jak dotąd znamy je jedynie z zajęć teoretycznych.

Przy okazji chcielibyśmy wspomnieć również o sprawach bhp. Dużo do życzenia pozostawia oświetlenie szkolnego warsztatu. W całej sali znajdują się tylko cztery lampy elektryczne, które nie są w stanie oświetlić wszystkich stanowisk. Brak jest zupełnie oświetlenia stanowiskowych. W warsztacie nie ma wentylacji wyciągowej. Zanieczyszczone i zapyłone powietrze jest wdechane przez uczniów. Z kolei należy doprowadzić do porządku np. umywalnię, która przedstawia bardzo żałosny widok.

W całym pomieszczeniu pod ścianami znajdują się zwalę gruzu, a woda została doprowadzona dopiero przed paru tygodniami. Do tego czasu uczniowie nie myli brudnych rąk przed spożyciem drugiego śniadania. Podobnie przedstawia się sprawa ubikacji. Zwracamy się z prośbą do dyrekcji zakładów o poprawę istniejącego stanu rzeczy. Chcemy być dobrymi pracownikami, a przecież nasze przygotowanie do zawodu zależy od tego, w jakiej szkole, w jakich warunkach się uczymy.

Albina Daraż
Zbigniew Frączek
Janusz Bogacz

Rady... spod lady

Wiemy, że pracująca kobieta nie zawsze ma czas na studiowanie żurnali czy innych poradników dla pań. Po trosze więc o tym i owym.

Co wkłada kobieta po pracy, żeby wyglądać jak... kobieta? Wkłada zeszłoroczny kostium lub ogólnie to, co ma, ale nosi tak jak najnowszą kreację od Diora. Dobrze, powie któraś z pań, a w pracy? Przecież te fartuchy i kombinezony robią z nas straszidła. Faktycznie! Ale od czego jesteśmy kobietami?

Skrócenie długiego fartucha i przyszyście urwanych guzików, zajmie przecież nie-

wiele czasu. Jeżeli jeszcze odrzucimy kompleksy i dopniemy biały, czysty kołnierzyk możemy być pewne, że oczarujemy swym wyglądem szefa i współpracowników.

Śmiejmy się mimo wszystko!

Jeszcze coś! Miejsce litości nad swymi nogami. I tak rzadko szczytnym się ich idealnym kształtem. Po co je zniekształcać jeszcze. Tak, tak

chodzą o szpilki. Dobre to, ale na krótko. Nigdy osiem godzin w szpilkach! Po przyjeździe zamieniamy na pantofle lub płaskie obuwie. Pani oponuje? Proszę obejrzeć dokładnie lodyki i uda, Siateczka czerwonych żyłek. To dopiero początek. Potem trzeba zrezygnować z nylonów na rzecz elastycznych bandaży przeciw żyłakom...

chodzą o szpilki. Dobre to, ale na krótko. Nigdy osiem godzin w szpilkach! Po przyjeździe zamieniamy na pantofle lub płaskie obuwie. Pani oponuje? Proszę obejrzeć dokładnie lodyki i uda, Siateczka czerwonych żyłek. To dopiero początek. Potem trzeba zrezygnować z nylonów na rzecz elastycznych bandaży przeciw żyłakom...

Już wiosna! Czy pomyślałyśmy o kwiatach? Zieleń działa wybitnie kojąco na system nerwowy. Stwierdzili to specjaliści. Postarajmy się więc, by w naszych biurach i na oddziałach było więcej zieleni. Spędzamy tu codziennie tyle godzin!

I na koniec coś, co powiedziały jeden ze współczesnych filozofów. „Kobieta chcąc przebrnąć przez życie jako tako musi śmiać się do wszystkich, ze wszystkiego i ... mimo wszystko”. Śmiejmy się więc ... mimo wszystko.

Ala

Nowi członkowie w ZMS

Organizacja ZMS w zakładzie produkcji nawozów tarnowskiego kombinatu chemicznego pracuje coraz lepiej. Podejmuje i realizuje cenne zobowiązania (o których niejednokrotnie pisaliśmy), zwiększa ilość członków, przygotowuje młodzież do wstępowania w szeregi partii. Jak nas ostatnio poinformowano, organizacja ta przyjęła w I kw. br. 20 nowych członków do ZMS, a trzech przekazała w szeregi PZPR.

Ostatnio, w związku ze wzrostem szeregów organizacji oraz rozbudową zakładu produkcji nawozów, z istniejącego koła ZMS utworzono dwa, jedno przy wydziale soli, drugie w wydziale kwasów.

Szereg funkcji w zarządach kół objęli: A. Juchno, J. Witke, J. Wróbel, J. Fior, D. Chłopecka, W. Grzegórzek, J. Abramowicz.

AJ

15 lat działalności radiowęzła Azotów (IV)

Mikrofon dla wszystkich

Sluchacze radiowęzła znają dobrze program radiowy w tej formie, w jakiej dochodzi on do nich z głośników. Krótsza lub dłuższa audycja, jeden lub wielu wykonawców, a wszystko na czas, punktualnie, precyzyjnie i gładko. Kiedykolwiek słucha się głosów spikerów, wygłaszających równo i uprzejmie zapowiedzi, wezwania i dzienniki, nikomu pewno nie przyjdzie do głowy, że ten zawód ogromnie przypomina teatr. Tak samo są tam kulisy, tak samo trzeba zupełnie zapomnieć o swoich prywatnych troskach czy smutkach, a głos ściśle przystosować do audycji, jej charakteru i nastroju. Czasem to bardzo trudno.

Natomiast o wartości i powodzeniu felietonu, odczytu czy pogadanki jako audycji radiowej decyduje nie tylko interesująca treść, oryginalność myśli lub ciekawy sposób tematu. Prawie równie ważnym czynnikiem klasyfikującym każdą audycję słowną jest sposób jej „podania”, odczytanie tekstu tak, aby wszystkie wartości treści zostały należycie uwypuklone. Tak jak najlepsza rola w sztuce może być „położona” przez lichego aktora, tak też i złe odczytanie przez lektora choćby najlepszej pogadanki czy felietonu może wywołać niekorzystną reakcję u słuchaczy. Dobre odczytanie nawet własnego tekstu jest nie lada sztuką. Mikrofon — instrument czuły i kapryśny — mający swoje sympatie i antypatie głosowe, wykazuje natychmiast bez litości wszystkie braki, błędy i usterki wymowy, niejednokrotnie nie dające się nawet zauważyć w pracy.

Jest to kwestia tzw. radiofoniczności głosu. Poza tym odczytanie nawet blachej na pozór pogadanki musi posiadać cechy sugestywnej interpretacji, co właściwie wkracza — niejednokrotnie w granice pewnego rodzaju sztuki recytatorskiej. Nic więc dziwnego, że nie każdy może odpowiadać tym wymaganiom, jakie stawia konieczność jak najlepszej odczytania tekstu przed mikrofonem.

Nieraz się zdarzy, że komuś audycja nie przypadnie do gustu, albo spiker się pomylił i źle odczytał tekst. Wówczas co się dzieje? Wykonawca już nie może powtórzyć źle odczytanego tekstu, bo tak mówi prawo spikerskie, natomiast spozregawczy odbiorcy programu dzwonią i niejednokrotnie uważają siebie za „nieomylnych”, wysławiają spikera, że nie zna języka polskiego, że jest niepojętym itd. Dlatego na zakończenie moich wspomnień o działalności radiowęzła chciałem pokrótce omówić nietatową pracę programistów, czyli twórców programów radiowych.

Aby nie było niedomówień, z okazji nadchodzącego jubileuszu 15-lecia radiowęzła „Tarnowskich Azotów” za wszystkie niedociągnięcia, usterki w pracy autorskiej i spikerskiej nie wyrażamy gniewu, a raczej w dniu ich milego święta złożymy życzenia dalszych osiągnięć w trudnej codziennej pracy.

ROMAN OSIŃSKI

Z SĄDOWEJ

Akta o unieważnienie testamentu Jana T. rozsadzają zielone okładki. Kolor na nich już przybladł, zaciera się nawet czerwone pieczęcie i pisane tuszem kolejne numery porządkowe. Nie ma w tym nic dziwnego, bo dotykały je ręce szesnastu sędziów, kilku adwokatów i kilkudziesięciu urzędników na przestrzeni sześciu lat, zanim spoczęły w sądowym archiwum.

Miedzy pierwszą kartą, na której widnieje data 20 X 1958 r. a ostatnią pięćset sześćdziesiątą siódmą z datą 14 VII 1964 r. znormalizowane arkusze papieru gęsto zapisane różnymi charakterami pisma, w sposób beznamiętny i rzeczowy, suchym urzędowym stylem odnotowano pełną wzajemnej nienawiści walkę siostry i brata o ojcowski majątek.

O ludziach tych wiemy tylko, że mieszkali we własnych domach, przy tej samej ulicy w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów, a więc w takiej, którą z pewnymi trudnościami mógł jeszcze na początku roku 1958 przebyć osiemdziesięcioletni starzec Jan T., ojciec Janiny S. i Antoniego T.

Jan przez szereg lat mieszkając z córką. Nie wiadomo

czy z własnej woli, czy też pod jej namową sporządził testament, którym przekazał jej cały swój majątek. Po tym stosunki między ojcem a córką znacznie się pogorszyły. Gdy więc pewnego dnia na wiosnę 1958 r. staruszek szedł do pobliskiego fryzjera, spotkany na ulicy syn Antoni zabrał go do swego domu, obiecując staranniejszą opiekę.

Wtedy postanowiono sporządzić testament w innej formie. Pewnej nocy pod koniec sierpnia 1958 r. staruszek poczuł się źle, wezwano więc pogotowie, które udzieliło mu doraźnej pomocy. Antoni T. postanowił wykorzystać sytuację i dopilnował by jeszcze tego dnia Jan T. mógł sporządzić wreszcie nowy testament, którego nie można

TRUDNA SPRAWA

Córka obawiając się, że ojciec mógłby zmienić testament na jej niekorzyść, postanowiła temu przeszkodzić. Wniosła więc przeciw niemu do Sądu Wojewódzkiego pozew o ubezwłasnowolnienie, twierdząc, iż ostatnio ojciec cierpiał na zanik pamięci, i tego rodzaju deformacje psychiczne związane z wiekiem starszym, które sprawiają, że nie może on podejmować świadomie żadnej poważnej decyzji.

Obawy córki były uzasadnione, gdyż brat rzeczywiście nie próżnował, a przekonywał ojca o konieczności sporządzenia nowego testamentu. Aby nadać temu nowemu postanowieniu cechy niezwrószalności, zaprowadzono Jana T. do miejscowego notariusza. Notariusz jednak z ostrożności zażądał zaświadczenia lekarskiego specjalisty ze stwierdzeniem, że staruszek jest w pełni władz umysłowych.

by obalić. Niezależnie więc od trzech świadków testamentu, poprosił jeszcze dwóch lekarzy, by ci zbadali Jana T., byli obecni przy sporządzeniu testamentu i wydali orzeczenie, że w tym czasie był on w pełni władz umysłowych.

Wszystko odbyło się po myśli Antoniego, gdyż lekarze stwierdzili, że Jan T. mimo zmian starczych w organizmie, jest w pełni władz umysłowych. Kilkanaście dni później Jan T. zmarł niedoczekawszy się zgody między dziećmi.

W trakcie procesu sąd czynił wysiłki, by ustalić czy rzeczywiście w chwili sporządzenia ostatniego testamentu Jan T. miał pełne rozeznanie swego czynu czy też nie. Trudności były wielkie, gdyż kilkunastu świadków twierdziło, że był to człowiek do ostatnich chwil zupełnie psychicznie normalny, kilkunastu innych zaś, że cierpiał na

wyraźne zaburzenia nerwowe. W dodatku opinie lekarzy, którzy badali Jana T. były podzielone.

I tak psychiatra, który badał staruszkę wcześniej na prośbę Janiny S. oświadczył, że badany na skutek poważnych zmian starczych nie był w stanie świadomie rozporządzić swym majątkiem, dwaj inni zaś, którzy przeprowadzali badanie bezpośrednio przed sporządzeniem testamentu orzekli, że był on w pełni władz umysłowych. Dysponując tylko takim materiałem specjaliści kliniki psychiatrycznej wyrazili opinie, iż nie są w stanie wypowiedzieć się jednoznacznie w tej sprawie.

To spowodowało, że sąd wojewódzki jako rewizyjny trzykrotnie uchylał do ponownego rozpoznania wyroki sądu powiatowego, mając nadzieję, że może w końcu sprawa zostanie definitywnie wyjaśniona. Ponieważ to jednak nie nastąpiło, ostatecznie oddalił powództwo, wychodząc z założenia, że anormalność psychiczna Jana T. powinna być przekonywająco udowodniona. Jeśli natomiast są aż tak duże wątpliwości należy przyjąć, że Jan T. był w pełni władz umysłowych w czasie sporządzenia testamentu, a zatem testament ten jest ważny.

Staralem się możliwie ściśle zrelacjonować tę skomplikowaną sprawę. Jej koleje nasuwają smutną refleksję, że są jeszcze ludzie, którzy nawet w obliczu śmierci najbliższych, myślą tylko o majątku! OBSERWATOR

**Stoi nas w rzędzie
zawsze siedem...**

Wieści o Filipinkach dochodziły nas od wielu lat. Z czasem nagrania płytowe pozwoliły na zakup głosu 7 dziewcząt na własność, z możliwością słuchania go kilkakrotnie. Wreszcie telewizja pokazała nam młodzieńcze buzie Filipinek, dziewcząt niezwykle sympatycznych o czym przekonaliśmy się w czasie jednej z przerw między kolejnymi programami.

Filipinki zjechały do Tarnowa wraz ze swym profesorem kompozytorem, aranżerem, akompaniátorem i kierownikiem artystycznym zespołu w jednej osobie, mgr Janem Janikowskim. Jest on bezpośrednim współtwórcą wszystkich filipinkowych sukcesów. On nauczył je śpiewać razem, on pierwszy raz pokazał je szerzej publiczności. Dziś Filipinki mają i powodzenie, i popularność, o czym niech świadczy sala trzykrotnie w ciągu jednego dnia wypełniona po brzegi.

Popularność owa zdobyły sobie śpiewając lekką, młodzieżową piosenkę, piosenkę lansowaną przez Filipinki od początku. Oczywiście w tej chwili Filipinki nie są już rewelacją, są po prostu dobrym zespołem wokalnym, którego zawsze z przyjemnością słuchamy.

Filipinkom towarzyszył zespół „Warszawskich Stompersów”, jeden z najlepszych polskich zespołów jazzowych grający w stylu tradycyjnym. Zespół bez zarzutu.

Oprócz Filipinek podano nam w programie dodatkowo trochę niestrawności. Wystarczy wspomnieć tylko „produktowanie się” poety, który na rzucając z sali pytania, odpowiadał... wierszem. Cenię bystrość domniemanego poety, ale mam wątpliwości czy improwizacja dwudziestokilkosłownym wierszem warta jest pokazywania wielotysięcznej widowni.

Pozostali wykonawcy — mniej znani, nie reprezentowali zbyt wysokiego poziomu w przeciwieństwie do ceny biletów. Miła natomiast niespodzianką był występ jednego z dwóch popularnych radiowych „panów w okularach”, znanego konferansjera i parodysty J. Świącia.

Doceniamy wysiłek pracowników domu kultury włożony w przygotowanie tej imprezy, ale skoro rząd ko zdarza się nam tak wielka i szumna impreza, w do datku dość droga, warto aby jej poziom został wcześniej sprawdzony.

Janusz Siczko

O modelu placówki kulturalnej słów kilka

Podając często dyskutowany problem, jaką powinna być nowoczesna placówka kulturalno-oświatowa, wcale nie uzurpujemy sobie prawa do twierdzenia, że nasze uwagi są najważniejsze i niepodważalne. Po prostu zgłaszamy swoje w tej sprawie spostrzeżenia licząc, że zostaną one potraktowane jako głos w dyskusji, która toczy się mniej lub bardziej oficjalnie, ale obok której nie można przejść obojętnie.

Dysponujemy obecnie dużo bardziej różnorodną siecią placówek tak na wsi, jak i w mieście niż w latach pięćdziesiątych, kiedy to obserwowaliśmy wiele lekkomyślnych przejawów „wylewania dziecka wraz z kąpielą”. Dość szybko przyszło jednak opanowanie i kiedy powstały warunki do dobrowolnych i samodzielnych poczynąń, zaczęły się one rozwijać w bardzo szybkim tempie. Przewijała się więc pomysłowość i twórcze zdolności pracowników kultury, aktyw i całych środowisk.

Wymienimy kilka nowych cech placówek kulturalnych takich, które naszym zdaniem mają tendencje rozwojowe. Mniejsze placówki powstają sumptem społeczeństwa lub przy jego dużym wkładzie pracy. Powoduje to wzmocnienie więzi między placówką a środowiskiem. Istnieje większe poczucie społecznej odpowiedzialności za to co się w placówkach dzieje. Coraz częściej spotykamy placówki, w których rady społeczne istnieją nie tylko na papierze. Wiele jest placówek, w których rozwija się samorządność pracujących tam zespołów.

Powszechnie daje się zauważyć tendencję do tego, aby placówka kulturalna dawała możliwości rozwijania życia towarzyskiego i intelektualnego w warunkach bardziej kameralnych, swobodnych, nieobowiązkowych. Tak więc nie tylko upodobaniem do czarnej kawy należy tłumaczyć kawiarniany charakter klubów i sal, w których odbywają się spotkania i dyskusje.

Dyskusje, o których wspominamy dotyczą coraz częściej spraw dla danego środowiska istotnych, trudnych do rozwiązania i spornych. I chyba zauważyć można, że umiejętność podejmowania spraw ważkich i kontrowersyjnych decyduje w poważnej mierze o atrakcyjności placówki. Rozrywka kulturalna, zabawa, ciekawa impreza nie przestają mieć siły przyciągającej, mimo to powoli zaczyna z nami konkurować możliwość wypowiedzenia się w niedużym gronie i wysłuchania zdań innych. Najżywczej placówki kulturalne coraz częściej stają się miejscem, gdzie można się czegoś nauczyć. Nie zmniejsza się przy tym zaintereso-

wanie amatorskim uprawianiem sztuki. W tej dziedzinie także zainteresowania przesuwają się w kierunku form kameralnych.

Ponadto tak na wsi, jak i w mieście odczuwana jest potrzeba posługiwania się w pracy stosunkowo szeroko dziś dostępnymi masowymi

środkami przekazu dóbr kulturalnych. Poczucie to nie jest oczywiście równoznaczne z umiejętnością. Jest natomiast ważką przesłanką dla zdobywania umiejętności prowadzenia różnych form pracy w sposób ciekawy i angażujący intelektualnie. Wymienione w kilku powyższych zdaniach cechy charakteryzujące model nowoczesnej placówki kulturalnej, oczywiście nie wyczerpują tematu. Stanowią tylko przyczynek do dyskusji o modelu współczesnej placówki kulturalno - oświatowej.

Jerzy Szawica



„Wio koniku, wio!”

Leniwa i płytka rzeka Biała w okresie wiosennych roztopów, przeżywa swoje „wielkie” dni. Szeroka, rozlewna, wartkim nurtem wdiera się tam, gdzie jest najmniej potrzebna i wcale nie oczekiwana.

Niedaleko Tuchowa jest miejscowość Burzyn odróżniająca się od innych tym, że co roku wody Białej odcinają ją od „reszty świata”, oraz piękny Wiejski Domu Kultury sprawnie prowadzony przez ob. Górskiego. Kierownik Górski pomyślał, że choćby nawet łodzią warto sprowadzić zespół artystyczny, który umili mieszkańcom wsi niedzielne popołudnie. Jak pomyślał tak i zrobił. Posiadając kontakty z Domem Kultury Zakładów Azotowych, zaprosił zespół dramatyczny z przedstawieniem nowej sztuki pt. „Karczma pod Czarnym Wąsem”.

Przeprawa zespołu do Burzyna była trudna i pełna przygód. Dość powiedzieć, że z Tuchowem nastąpiła przesładka z wygodnego samochodu na furmanki, zaprężone w niezastąpione koniki. Na długim odcinku furmanki jechały na wycucie, w wodzie sięgającej do osi kół. Ale przeprawa zakończyła się szczęśliwie. Sala wypełniona była publicznością do ostatniego miejsca. Brakowało nawet miejsc stojących. Mieszkańcy Burzyna wesoło bawili się perypetiami bohaterów sztuki. Mniej wesołe miny mieli sami aktorzy, których w drodze powrotnej znów czekała przeprawa przez zalaną wodą drogę.

Śladem naszej interwencji

Jednak punkt biblioteczny zorganizowano

W jednym z numerów „TA” ukazała się notatka „Na przykładzie hotelu”, traktująca m. in. o konieczności zorganizowania w hotelu punktu bibliotecznego. Otrzymałszy w tej sprawie wyjaśnienie samorządu hotelowego, z którego wynika, że:

„...punkt biblioteczny w hotelu zakładowym nie jest niezbędny, gdyż biblioteka zakładowa usytuowana jest w takim miejscu, iż idąc z pracy czy obiadu można z niej dogodnie korzystać. Ponadto wybór książek w punkcie bibliotecznym byłby ograniczony ze względu na szczupłość pomieszczenia i ... nikt z samorządu ani z mieszkańców hotelu nie podejmie się prowadzenia tego punktu po godzinach pracy, choćby ze względu na materialną wartość księgozbioru. Ze stanowiskiem samorządu solidaryzuje się kierownictwo hotelu...”

Wyjaśnienie zawiera jeszcze jedno stwierdzenie:

„...O ile kierownictwo biblioteki w dalszym ciągu pragnie za wszelką cenę założyć w hotelu taki punkt i ma ludzi do jego prowadzenia (podkreślenie autora) nie będziemy zgłaszać najmniejszego sprzeciwu...” (?? — red.)

Jan Miller
przew. samorz. hotelowego

OD REDAKCJI

Okazuje się jednak, że — mimo obojętnego stanowiska samorządu hotelowego w sprawie uruchomienia punktu bibliotecznego — doszło do zorganizowania takiego punktu i to właśnie siłami społecznymi. Prowadzenia bowiem punktu podjął się mieszkaniec hotelu Józef Janusz — pracujący w wydziale formaliny na stanowisku starszego aparaturowego.

Sądźmy, że napotka on w swej pracy na pomoc m. in. właśnie samorządu hotelowego.

Na kulturalnej łączce

O dobrych inicjatywach i słomianym zapale

Młodzież, która zawiązała Klub Książki i Prasy w Tarnowie — Świerczkowie, utworzyła dla celów zarządzania tym lokalem społeczną Radę Klubu. Inicjatywę poparli, a nawet byli jej inspiratorami ZZ ZMS i ZDK. W skład tej rady weszli młodzi ludzie, związani z klubem, gdzie jeszcze wcześniej spędzali długie wieczory.

Wydawało się początkowo, że działalność ruszy „z kopyta”, a porządek w klubie zapanać po wszystkich czasach. Klub otrzymał szafę grającą i stół bilardowy. Gospodarze klubu podzieliли się dyżurami porządkowymi w poszczególnych dniach i tak się zaczęło.

Urządzano w sobotę i niedzielę wieczorki taneczne, w każdy czwartek zbierał się klub miłośników muzyki współczesnej. Spotkania tego klubu sporadycznie tylko były urozmaicone prelekcjami krakowskiego krytyka muzycznego red. Walek-Walewskiego. Każde z tych spotkań wykazało minimalne zainteresowanie wywodami prelegenta, a ostatnie było parodią. Młodzież, której temat „improwizacja w jazzie i muzyce współczesnej” wyraźnie nie odpowiadał, zapytana co chciałaby usłyszeć na następnym spotkaniu, długo nie mogła się zdecydować. Okazało się, że nie wiedzą czego chcą. Inne spotkania klubu miłośników muzyki współczesnej ograniczają się do słuchania big-beatowych melodii i są normalnym wieczorkiem tanecznym.

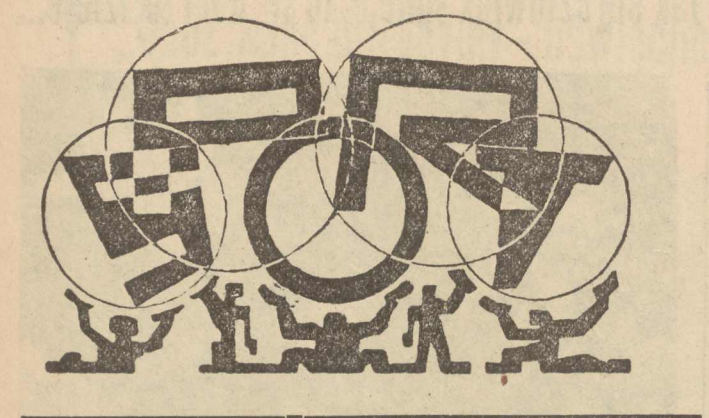
Dyżurni, niestety, nie zawsze dbają o porządek w klubie. Nie ustrzegli również od zniszczenia kłójki bilardowej, które nie wytrzymały kilkunastu zaledwie dni użytkowania. Słomo ustawienie stołu bilardowego w niewielkim hallu jest pomysłem nader nieszcześliwym. Tamuje on ruch. Nie można ani spokojnie przejść, ani spokojnie grać.

Jeśli już ma to być pełny obraz tych nie najlepszych stron klubu, to trzeba jeszcze dodać, że ekspozycja obrazów tarnowskich plastyków wisiała ponad miesiąc i dla wszystkich bywalców stała się zupełnie obojętna. Klub ma swoją plagę — są nią osobnicy nieczuli, którzy w późnych godzinach ciągną tu jak śmy do światła. Efekty ich bytowania w klubie drżą się i tuż przuwać na ścianach czy w ilości potłuczonych szkła. Dyżurni nie mogą sobie dać z nimi radu. Wypadałoby się zapytać, gdzie są czynniki porządkowe naszej władzy MO i ORMO.

I tak nadszedł okres, w niektórych środowiskach nazywany... postem. W klubie ustala prawie w ogóle działalność młodych. A szkoda! Może więc młodzi protektorzy ZZ ZMS i ZDK znowu coś zainspirują, z tym, że zapewnią w jakimś — na pewno im organizatorom znany sposób, realizację tego co się planuje. Słomiany zapal młodzieży jest przecież rzeczą powszechnie znaną...

SAJ



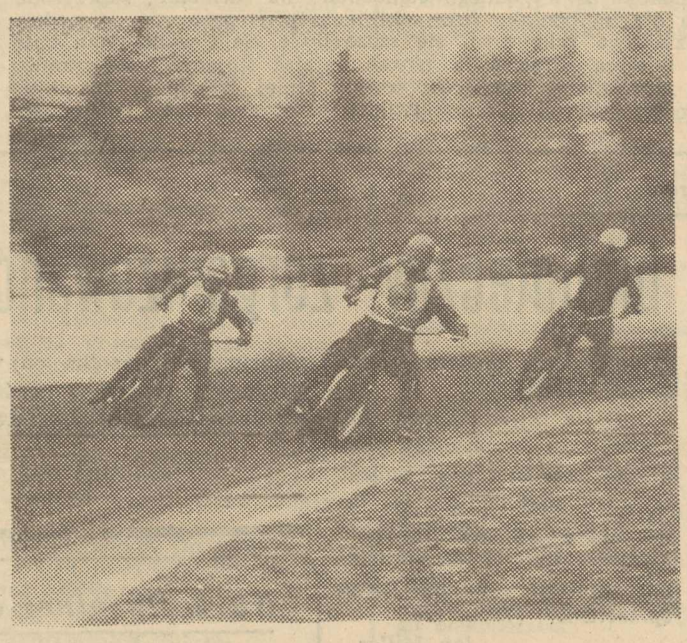


GDZIE

KIEDY

- DYŻURY APTEK**
- od dnia 1-10 kwietnia 1965 r.
- W TARNOWIE-SWIERCZKOWIE**
- 1-5. IV - Apteka nr 93 - osiedle przy Zakł. Azot.
- 5-10. IV - Apteka nr 137 - obok stacji kolejowej.
- W TARNOWIE**
- 1-4. IV - Apteka nr 131 - ul. Krakowska 15
- 5-11. IV - Apteka nr 132 - ul. Krakowska 34
- Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych - 26-00 (nr. wew.).
- Komenda Miejska MO Tarnów - 26-01.
- Pogotowie MO Tarnów - Świerczków - 24-22 22-00 (nr. wew.).
- Zakładowa Straż Pożarna Tarnów - 888.
- Straż Pożarna Zakładów Azotowych - 25-00 (nr. wew.).
- Pogotowie techniczne Zakładów Azotowych - 27-00 (nr. wew.).
- REPERTUAR TARNOWSKICH KIN**
- „AZOT”**
- 2-4. IV - „Rewia snów” - prod. austriackiej
- 6-8. IV - „Biały kiel” - prod. radzieckiej
- 9-10. IV - „Wyspa Tajemnicza” - prod. angielskiej
- „MARZENIE”**
1. IV - „Beata” - prod. polskiej
- 2-8. IV - „Rekopis znaleziony w Saragossie” - prod. polskiej
- 9-10. IV - „Oklahoma” - prod. amerykańskiej
- „KRAKUS”**
1. IV - „Zaśmienie” - prod. włosko-franc.
- 2-3. IV - Film studyjny
- 4-10. IV - „Paniąka z okienka” - prod. polskiej

Żuźlowcy „Unii” w parę sekund po starcie, w trakcie jednego z zeszłorocznych spotkań.



ROZRYWKI umysłowe

KRZYŻÓWKA

PIONOWO: 2) miasto w pn. Algierii, 3) zaimek, 4) tekst zaczynający się od nowego wiersza, 5) symbol pierwiastka chem. o l. at. 56, 6) pierwiastek chemiczny, 7) rodzina owadów z rzędu błonkówek, 8) powierzchnia leśna nie zalesiona wskutek zaniedbań gospodarczych, 10) łódź używana w Wenecji, 11) związek org. zawierający arsen, 13) ukształtowa, ułożenie (tac), 15) cicho, 19) imię poety rewolucyjny, 20) uczestnik AK, 21) osiedle przemysłowe - pow. konecki, woj. kieleckie, 23) jednostka miary iukowej kąta, 27)

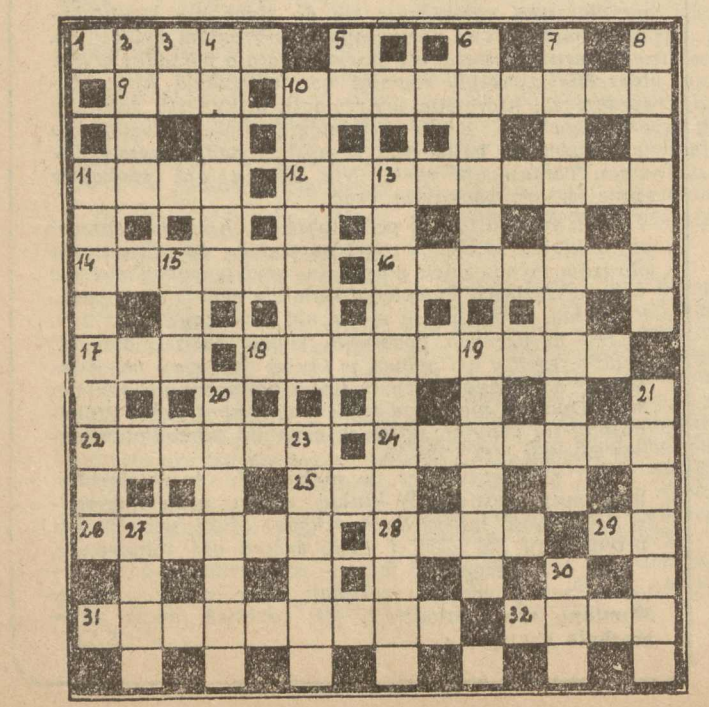
POZIOMO: 1) pierwiastek chemiczny, 9) okres czasu, 10) materiał piaszczysty, 11) jest światła, 12) zwierzęta żerujące na padlinie, która przy tym często zakopują, 14) zwierciadło, 16) góry w pn. zach. Chinach, 17) krzyżówka papuga, 18) popularna nazwa żony Macieja, 22) miasto w Pakistanie Zach., 24) rodzina ssaków mors. z rzędu płotwonogich, 25) miara powierzchni, 26) sieć wielokowa, 28) wezwwanie, 29) symbol pierwiastka chem. o l. at. 97, 31) współzależność (tac.), 32) H₂O.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10. IV 1965 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy nagrodę w postaci imbryka elektrycznego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 5/36

PIONOWO: 2) karat - Normandia, 4) werbel - agitacja, 6) traktor - okaz, 7) atol, 8) garniec, rewolwa, 9) dary, 10) most - elektryczny, 12) kasownik - kondor, 14) keratofir - Twain.

POZIOMO: B) saletrzak - kadet, D) barbarian - sto lat, F) albo, - Edmunt, G) raca, H) monacyt - reakcja, I) oryl, K) amfibole - elka, L) antaba - oktanowa, N) filia - etiologia.



APEL DO ZAŁOGI

Jest sprawą powszechnie znaną, że sport należy do najpopularniejszych dziedzin życia społecznego, że odgrywa ważną rolę w podnoszeniu stanu zdrowotnego i fizycznej ludzkiej. Udowodniać tego - sądzący - nie potrzeba. Jest również sprawą znaną, że po to, aby uprawiać sport potrzebne są, oprócz prawidłowej organizacji, warunki, a przede wszystkim odpowiednie obiekty sportowe.

Miasto Tarnów jest szczególnie pod tym względem ubogie. Od lat dyskutowane są sprawy budowy hali sportowo-widowiskowej, boisk, lodowiska, basenu i w zasadzie brak jest ostatecznych ustaleń oraz programu realizacji tych potrzeb. Nic nie zapowiada, by w najbliższych latach sytuacja ta się zmieniła.

Również mieszkańcy naszego osiedla, a także kilkunastotysięczna załoga kombinatu chemicznego dotkliwie odczuwa brak szeregu niezbędnych do uprawiania sportu obiektów. M. in. brak hali sportowej powoduje, że nie może być organizowana zimowa spartakiada załogi kombinatu. Dokuczliwy jest brak basenu pływackiego, boiska lekkoatletycznego, lodowiska, sal gimnastycznych, gdzie można by było prowadzić zajęcia i treningi. Istniejący stadion z prowizoryczną salą gimnastyczną stwarza warunki do rozwoju niektórych tylko dyscyplin sportowych.

Ten stan rzeczy od dłuższego już czasu niepokoi miejscowych działaczy sportowych i władze sportowe kombinatu, jest przedmiotem dyskusji, interpelacji u władz wojewódzkich i centralnych. Rezultatem jest opracowanie projektu całego комплекtu urządzeń i obiektów sportowych i socjalnych zlokalizowanych na terenie dzielnicy Świerczków, które mają być realizowane w latach przyszłych.

Niestety, nikt nie potrafi określić terminów realizacji tych inwestycji. W tej sytuacji godne najwyższego uznania są podejmowane próby budowy stadionu lekkoatletycznego i pomoc deklarowana przez załogi niektórych zakładów, młodzież ZMS tarnowskich „Azotów” i sportowców Unii.

Żuźlowcy „Unii” za 5 dwunasta...

W dniu 4 kwietnia br., zgodnie z terminarzem rozgrywek dla II ligi państwowej, wystartują żuźlowcy. Tarnowianie stoczą pierwszy swój pojedynek na wyjeździe w Opolu, gdzie zmierza się z tamtejszym Kolejarem.

Nastroje w naszym zespole, jak na początek sezonu - powiedział nam działacz „Unii” p. M. Martyniuk - są bardzo dobre. Nasi chłopcy twierdzą, że do trzech razy sztuka. Z tego wynika, że na upragniony awans do ekstraklasy czeka tym razem Tarnów. W tej chwili nasza kadra liczy 9 zawodników: Władysław Depta, Andrzej Golonka, Zdzisław Bykiewicz, Benedykt Bogdanowicz, Jan Fijałkowski, Józef Ptak, Zbigniew Flegel, Władysław Kamiński i Zygmunt Pytko. Ponadto w połowie sezonu na szą kadre uzupełni Marian Curyło po wyłączeniu kontuzji oraz Jan Kwaśniewicz po odbyciu kary. Zajęcia treningowe na torze nadal prowadzić będzie kapitan drużyny - Zygmunt Pytko.

Nad sprzętem technicznym, który w zawodach odgrywa nie małą rolę, czuwa wytrwały tercet w osobach: mgr inż. Zdzisław Trawka - kierownik sekcji, Józef Dadej - mechanik i Zbigniew Flegel. Organizacja imprez spoczywać będzie w rękach niezawodnych działaczy tej sekcji: Mieczysława Bryli, Władysława Widziszewskiego i Michała Martyniuka. Sprawność toru żuźlowego oddajemy w ręce Jana Ocłonia.

Panie Michale - z jakimi szansami wystartujecie do nowego sezonu?

Postawiliśmy na jedną kartę, albo teraz, albo już nigdy! Zresztą moje przekonania opieram na podstawie wypowiedzi zawodników, którzy jak sami stwierdzają, że mają już dość tej II ligi.

Wobec tego proszę powiedzieć, dlaczego zawodnicy w zeszłym roku zaprzęśli szanse wejścia do ekstraklasy?

Dosłownie zabrakło nam do pełnego szczęścia tylko dwóch punktów. Na to złożyło się szereg powodów. Po pierwsze: bardzo groźna kontuzja Mariana Curyły i usprawiedliwiona absencja na zawodach Jana Fijałkowskiego. Po drugie: nieuzasadnione kaprysy utalentowanego Kwaśniewicza, który na skutek braku ambicji i zdyscyplinowania osłabił poważnie nasz i tak zdekompletowany zespół. Wreszcie na meczu ze Stalą w Toruniu, gdzie przegraliśmy tylko różnicą 2 małych punktów - motocykl Kamińskiego aż dwukrotnie odmówił mu posłuszeństwa, w których ten zawodnik zdecydowanie prowadził.

A jak będzie w tym roku?

Trudno przewidzieć, bowiem kandydatów oprócz nas do premiowanego miejsca jest wielu. Za najgroźniejszych przeciwników w tym sezonie uważamy Unię Leszno, Włókniarza Częstochowa, Karpaty Krosno i wreszcie Wandę Nową Huta, która została wzmocniona nowymi zawodnikami. W każdym bądź razie nie powinno być źle, ponieważ nasza kadra jest wyjątkowo liczna, motocykle wraz z częściami zamienionymi są dobrze przygotowane.

Nic innego nam nie pozostaje, jak tylko „odpuścić” i cierpliwie poczekać na pierwsze wieści z Opoli. Jednocześnie pragnę poinformować Czytelników, że pierwszy mecz żużlowy o mistrzostwo II ligi w tarnowskim torze odbędzie się w dniu 11 kwietnia o godzinie 15. Będą to lokalne derby UNIA TARNÓW - WANDA NOWA HUTA.

Rozmawiał: ROMAN OSUCH

Start balonu „Jaskółka”

Jak sobie wszyscy przypominamy, ZKS „Unia” wzbogacił się o niecodzienny sprzęt, jakim jest balon „Polonez”, który przemianowany został na „Jaskółkę”. Nasza sekcja sportu balonowego na pewno rozwinięta w najbliższym czasie ożywioną działalnością i do znanego już nam krajoznawcy fabrycznych kombinów i instalacji chemicznych dojdzie wielka kula balonu na niebie.

Zawiadomić więc chcemy, że pierwszy inauguracyjny start balonu „Jaskółka” na naszym terenie na stapi w czwartek tj. 1 IV o godz. 16 z płyty boiska piłkarskiego na stadionie „Unii”. Pilot planują przelecieć z Tarnowa do Nowego Sącza. Wiosna, która zapanaowała już na dobre sprzyjać będzie balonowym pokazom.

Pierwszym pilotem balonu „Jaskółki” życzymy przy okazji pomyślnych wiatrów.

J. Król

TARNOWSKI AZOTY

dekadówka

ADRES REDAKCJI: Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej i p. tel. 25-52, 25-55.

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCY: Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer oddano do druku 25 III 1965 r. Druk - Rzesz. Zakł. Graf. A-3

Z ostatniej chwili

Jędrzejewski i Drogosz w Tarnowie!

Bardzo pomyślnie zakończyły się pertraktacje działaczy tarnowskiego Metalu, którzy dla swoich barw pozyskali Jędrzejewskiego z Hutnika oraz na stanowisko trenera sekcji bokserskiej wielokrotnego mistrza Polski i Europy Leszka Drogosza.

Pierwszy występ Jędrzejewskiego w barwach Metalu wraz z nowym trenerem w narożniku zobaczymy już w dniu 1 kwietnia br. o godz. 17-tej w hali własnej, w meczu tarnowskim Metal Tarnów - BBTS Bielsko.

Szczegóły w afiszach!

(PRI)

Terminarz żużlowy (II liga)

4 kwietnia	11 kwietnia	18 kwietnia
Kolejarz Opole - Unia Tarnów	Unia Tarnów - Wanda Nowa Huta	Karpaty - Unia Tarnów
Start Gniezno - Włókniarz Częstochowa	Polonia - Karpaty	Motor - Unia Leszno
Motor Lublin - Tramwajarz Łódź	Tramwajarz - Kolejarski	Unia Leszno - Włókniarz
Wanda N. Huta - Polonia Piła	Włókniarz - Motor	Unia Leszno - Włókniarz
Karpaty Krosno - Stal Toruń	Unia Leszno - Włókniarz	
Unia Leszno - paauzuje		